

# PROTOKÓŁ

44  
10354

Warszawa, dnia 15 grudnia 1949 r. Sędzia Apł. sądowny Henryk  
Kroniewicz, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, przesłuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

### Nazywam się

Imię i nazwisko	Toska Stanisława z d. Wisniewska
Data i miejsce urodzenia	17. III. 1904 W. wa
Imiona rodziców	Antoni i Rozalia z d. Wisniewska
Zawód ojca	rolnik
Przynależność państw. i narod.	poliska
Wyznanie	rymsko-kat.
Wykształcenie	średnie
Zawód	pielęgniarska polska
Miejsce zamieszkania	Czapeliska 44 m 6
Karalność	niekarana.

Od początku powstania warszawskiego 1944 roku byłam sanitariuszką przy szpitalu polskim w zorganizowaniu Kap. Ryki. Szpital nasz początkowo był w domu przy ul. ~~Żurawia 5/7 10.~~ Następnie przenieśliśmy się na ul. ~~Żurawia~~ ul. Cypryalskiej do domu Karobkiewicza - róg Żurawiej. Stąd wskutek przygotowania przenieśliśmy się na ul. Żurawia 9, do domu ulicy. Tutaj, jak i w domu Karobkiewicza prowadziliśmy regularny szpital pod kierownictwem dr. Kubika, obecnie maj. Tajle Polskich. Dnia 15-go września 1944 roku Niemcy zajęli szpital. (Dwa dni później) Hierodem dnia tego spędzili Niemcy na górne piętro wszystkich zdrowych - personel sanitarny i wszystkich rannych, którzy mogli chodzić. A ponieważ pozostało ciężej ranni bez żadnej opieki w liczbie około 80 osób. Rano następnego dnia ~~przeprędzili~~ <sup>wyprowadzili</sup> Niemcy wszystkich rannych na piętro ul. Cypryalskiej. Postawili w szpitalu tylko



104

mię i Paluchowską Janinę, ram. obecnie ul. ~~Janinowa~~ <sup>Ujazdowski</sup>  
Kra 15, pracownicy Min. Sprawiedliwości (w Sopocie prowadził  
bufet).

W dwa dni później, to jest 18-go września Niemcy dosta-  
wali brodnii na ul. Sdzikowskiego, Karali wychodnie  
ludności ze zdobytych domów ul. Sdzikowskiego. Na rogu  
ul. Zagórnej i Sdzikowskiego stał Karabin maszynowy.  
Niemcy strzelali z niego do wybiegającej ludności.  
Kto biegał w kierunku ulicy Zagórnej 9, ten ocalał.  
Tęta ta masakra dniała się na wieki ocalał.

egz. Sdzikowskiego

Wówczas przybyło do naszego szpitala wielu ciężko ran-  
nych. Ludność masową chodnie wyprawadnili z owej  
tego dnia ul. Górnosłaskiej.

Ja byłem wziętym wraz z ludnością, którą Niem-  
cy dotarli do naszego szpitala, do ~~szpitala~~ <sup>szpitala</sup> rannych  
i zabitych z tego terenu. Później już zbierali miano-  
tam rannych Niemców, pod ciągłym ostrzałem.

egz. Syrena

Zbierając rannych byłem kiedyś w klubie "Syrena"  
nad Działą. Widziałem tam wiszących w hali na  
Łodzie, powieszonych na paszkach, około 30 osób  
samej młodszej obsługi p.c. Niemcy często przy-  
prawadniali na podwórko szkolne Towarzystwa

egz. Zagórna 9  
(podwórko)

Zarobkowsy ze skłosa młodych chłopów i dziewczyny  
Kłonych na wiejsen rostrzeliwali. Kierato więc na  
podwórku wielki stos ciał.

egz. Zagórna 9  
(szpital)

Często tak samo rostrzeliwali Niemcy chłopców i  
Dziewczki, jeżeli Kłony z nich nie podobali się im.  
Kato 27-go września 1944 roku wtorkowicie został zlik-  
widowany szpital przy ul. Zagórnej Nr 9. Ci co mogli  
chodnie wynosili ciężko ranni do szpitala w fabry-  
ce "Citron" przy ul. Ciesielskiej. Nad zastali  
dalej przeprowadzani zdawać i biec ranni ul. Górnosła-  
skiej. Ja wyrzuciłem z Zagórnej ostatnia wraz z Kobi-  
tą p.c. Zostali na Torzele jeniec ciężko ranni

egz. Zagórna 9  
(szpital)

w liczbie od 6 - 8 osób. Niemiec na wieki ocalał  
podechodit do Torzele i strzelali w głąb terenu.

*S. Jaska*



A wśród nich wyróżniał się dwóch metodnych i  
serdecznych starców, którym nie udało się przenieść. 55

Z „Litwinki” wyjeżdżamy, porostawiając na podwórku 105  
węgry ciężko rannych, ul. Górniczką do Al. Bucha,  
stąd Rellowicza, Złotki i Węgry, potem do domu  
Akademickiego na pl. Narutowicza. Tutaj prepro-  
wadzili Niemcy selekcję męską. Porostawili na pod-  
wórku 5-ciu żydów, resztę ludności popędzili na  
dw. Zach. Stąd przewiezili nas do Pruszkowa.

Co się stało z zostawionymi żydami nie wiem. Moje  
możliwy jest o tym powiedzieć dr. Tylikman - zętepli  
choroby płuca, serce, którego tym porostai na pod-  
wórku.

Na tym protokół zakończono i odemytano.

Justyna Klucifanowa